№ 84. Kraków 14 Kwietnia — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 kwietnia.

W przedmiocie sporu między dziennikiem *Univers* a arcybiskupem paryskim, rozstrzygnionego już dzisiaj, odbieramy następną z Paryża korespondencyą:

Sposób obojętny w jaki dzienniki w ogólności, traktują walkę między arcybiskupem paryskim, a dziennikiem *Univers*, daje się domyślać, iż ważności téj sprawy niepojmują. Jakkolwiek niema ona u was praktycznego zastósowania, sięga ona wszakże pytań które są głównemi dla ludzkości; należy takowe starać się zrozumieć i w prawdziwém świetle przedstawić. Walka ta, puszczając mimo drażliwość niechrześciańską z którą jest prowadzona, a którą potępiać należy, walka ta dowodzi przedwszystkiém żywotności wiary w całéj społeczności europejskiéj, bo się nią trudnią nie we Francyi tylko, ale w Niemczech we Włoszech itp., a gdzie wiara obumarła, tam niema walki. Kto zna ludzką naturę i główny jéj objaw historyą, temu nietajno, że namiętność miesza się do spraw najświętszych: tego zapewne niema co chwalić, ale zrozumieć łatwo. Kwestya tak zwana Gallikańska i Ultramontańska, u nas mało zrozumiana, bo ani teraz nie powstała a i w przeszłości powstać nie mogła, z przyczyny, że prawo majestatyczne nigdy w Polsce nieprzyszło do swéj pełni. Panujący byli jak każdy inny mieszkaniec, wierne dzieci kościoła. Inaczéj było we Francyi od Filipa Augusta, dla tego ta kwestya ma tak wielkie znaczenie.

Idzie tu o to czy państwo ma zabsorbować w sobie kościół; albo czy rzeczy odnoszące się do porządku duchownego, do sfery sumienia, mają zostać wprost pod bezwzględnym kierunkiem kościoła. Rzecz nie jest przeto tak małą jak się wydaje, zwłaszcza wtenczas, kiedy w skutek zniszczenia przez zasady rewolucyjne wszelkich przewag społecznych, tak pojedynczych jak i korporacyjnych, siła zcentralizowanéj władzy państwa dojść musiała do wielkiéj potęgi. Przyznać téj władzy tak jak robi Gallikanizm władzę nad sprawami kościoła, jest to samo, co pragnąć porządku jaki panował w cesarstwie Bizantyńskiem. Centralizacya władzy jest koniecznością obecnéj epoki: bo ponieważ ludzkość znieść nieumie nierówności społecznych, niechce tém samém wolności, która niczém innem nie jest tylko sił społecznych równowagą. Kędy zaś, jak we Francyi przewagi społeczne pod formą szlachty i korporacyi zostały zniesione i podnieść się nie mogą, tam nie może być równowagi. Ktoby wiedział co jest Gallikanizm i zrozumiał dokładnie tę sprawę, innem by się okiem na nią zapatrywał, — bo Gallikanizm jak wielu mniema, nie jest wolnością kościoła ale i owszem jego ujarzmieniem. Do tego bynajmniéj nienależy sposób jakim *Univers* broni swéj teoryi, ani też osoba p. Veuillot, który jakkolwiek człowiek zacny i pełen talentu, jest nadto namiętny, a niedość uczony aby walkę zręcznie i dokładnie przeprowadził. Przeciwko niemu stoją biskupi legitymiści dla téj prostéj przyczyny: iż Gallikanizm jest nadto z przeszłością Burbonów połączony aby go i dziś bronić nie mieli. — Czemu zaś arcybiskup paryski tak czynny tu wziął udział to inna przyczyna, arcybiskup Sibour co do gorliwości, miłości bliźniego, jeden z najzacniejszych biskupów chrześciaństwa, pod względem politycznym uwięził się w teoryi republikancko-socyalnéj. Jako taki musi potęgować władzę państwa aż do zupełnéj wszechwładzy: ztąd teorya Gallikańska odpowiada więcéj jego zasadom.

Te kilka słów dla tych których te pytania obchodzą a które mojem zdaniem są nadto ważne aby w błędzie zostawiać nieobznajmionych z rzeczą, a dających się łatwo uwodzić brzmieniem wyrazów, wolności Gallikańskiéj i postrachem przewagi ultramontańskiéj.

Gazeta Lwowska zawiera następujące Obwieszczenie c. k. galicyjskiego Rządu krajowego:

Nr. 55,414. Zakłady dobroczynne, jako prawdziwe środki przeciwko ubóstwu i chorobom, powinny w Państwie stanowić łańcuch zakładów, którego ogniwa, z sobą połączone, wzajemnie się wspierają, trzymają, których skuteczne jednych z drugiemi powiązanie dopiero dozwala zupełnie osiągnąć dobroczynność, ich cel właściwy. Pierwszem ogniwem w tym łańcuchu dobroczynnych i pożytecznych zakła ów jest „ochrona niemowląt,“ któréj celem jest, przyjmować na cały dzień dzieci uboższéj klasy, które są jeszcze zamałe, aby mogły być przyjęte do zakładów ochrony małych dzieci.

Zakłady „ochrony niemowląt“ zaprowadzono już za przykładem Francyi i Belgii w stołeczném mieście Wiedniu; odpowiedziały one zupełnie oczekiwaniu swych założycieli i mogą wykazać najpomyślniejsze skutki tak co do zdrowia dzieci, około których w tych zakładach chodzono, jakoteż co do umożebnienia matkom udawania się za swoim codziennym zarobkiem.

Pożytek, jaki przynoszą ochronki niemowląt, spływa niemniej na użytkujące z nich bezpośrednio dzieci i matki, jak i na inne zakłady dobroczynne, dziś na szpital, jutro na fundusz ubogich, inną znowu razą na publiczny dozór stanu zdrowia, jak się to z następującego krótkiego opisu dostatecznie okaże.

„Ochrona niemowląt“ trzyma i pielęgnuje w dobrze przewietrzanych izbach dzieci od 14 dni do 2ch lat mające ubogich uczciwych rodziców, którzy po-za domem pracują, za małą ze strony tychże zapłatę.

„Ochrona niemowląt“ przyjmuje tak dzieci, jeszcze przy piersi będące, jako też już odłączone, lecz nie przyjmuje dzieci chorych; lekarz ma dozór nad przyjmowaniem i odwiedza codzień zakład. Matka przynosi dziecię rano i odbiéra je wieczór. Jeżeli dziecię nie jest jeszcze odłączone, to matka będąca na robocie przychodzi w godzinie odpoczynku karmić je.

W niedziele i inne dnie świąteczne zakład jest zamknięty.

Piastunki chodzą około dzieci, dobroczynne panie mają dozór nad zakładem, którym kieruje komitet jego założycieli.

Uboga matka znajduje w nim dobry przykład i dobrą radę tak co do siebie jak i co do wychowania dziecięcia.

Korzyści z ochron niemowląt rozchodzą się w różnych kierunkach, i tak:

a) *ubogiej rodzinie*, nieposiadającéj innego kapi-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻYWOT I PAMIĘTNIKI
Stanisława hrabi Małachowskiego.

(Ciąg dalszy).

Na noclegach wszędzie chłopy z pałkami straż koło domu, i w izbie gdzieśmy spali, trzymali. Ale nie mogę narzekać, wszędzie mieliśmy wygodę. Zwoszczyki tutaj co trzy mile się zmieniają, ale tak prędko lecą, że milę w kwadransie robią. Co tylko koń może wyskoczyć lecą, biciem i krzykiem do pośpiechu go przynaglając. Nieprzyzwyczajonego do takiéj jazdy strach z początku bierze, nieraz sobie wspomniałem Krajewskiego, ale drogi robione są tak równe, że żadnego niebezpieczeństwa nie masz. Gdzie zaś zdarzy się z góry, tam przed końmi szedł zwoszczyk, i one pomału sprowadzał. Nic w przejeździe naszym przez 5 dni niezaszło godném wspomnienia, aż w Starzycach, gdzie młodego i bardzo grzecznego zastałem kapitana sprawnika nazwiskiem Moronzow. Poczęstowawszy nas herbatą i wódką; zostawiam brata mego słabego do bawienia p. Ossolińskiego, a WPan obracając się do mnie, chciéj ze mną jechać w sąsiedztwo do jednego pana, abyś miał jakążkolwiek dystrakcyą. Wymawiałem mu się to moją garderobą, to stanem który bardziéj osobności potrzebuje. Nie można było bez niegrzeczności upierać się; ogarnąłem się jak mogłem, i wsiadłem z nim do sanek. W pół godziny stanęliśmy przed pięknym pałacem. Gospodarz wyszedł naprzeciw nas do sali, gdzie już stół był zastawiony i wprowadził do pokoju bawialnego, w którym mię prezentował najprzód matce swéj staruszce, siostrze, sam zaś zwał się Świczyn kapitan gwardyi imperatorskiéj, ranny pod Mozajskiem, o kulach jeszcze chodził. Młody, i twarz jego wiele szlachetności mająca. Synek 10-letni, kapelmajster Polak, i guwerner emigrant Francuz składali całą naszą kompanią. Obiad smaczny, konwersacya przyjemna, wszystko okazywało wychowanie i ton wielkiego świata. Nad wieczorem otworzył się salon, i dała się słyszeć orkiestra. Zaczęto grać ouwerturę z Kalifa z Bagdadu. Muzyka ta przypominając mi czasy szczęśliwsze, tak mocną sensacyą zrobiła, że łzy samowolnie oblały mi twarz; spostrzegł to gospodarz kazał przestać grać, a wziąwszy mię na stronę, pytał mnie się w sposobie najdelikatniejszym, czy może mi być użytecznym, pożyczyć mi co na moje potrzeby. Z czułością podziękowałem, odpowiedziałem, że pieniędzy niepotrzebuję: ale że bielizny trochę z wdzięcznością przyjmę. W momencie cały dom w poruszeniu: gospodarz daje mi koszulę i pończochy, kapelmajster dwie chustki i czapkę. Panienka zdejmuje swoje rękawiczki, mówiąc: prenez les, Vos mains gélerons, et je vous plains beaucoup, car Votre Voyage séra bien long — Oú devons nous donc aller Mlle? Je ne saurai Vous nommer l'endroit mais je sais que c'est au moins á quatre mille Verstes. W tym matka przysunęła się dając mi placek z rozenkami, dodając że to znak gościnności. Scena ta prawdziwie była ulgą cierpienia mego. Są momenta gdzie nieszczęśliwy, kosztuje słodyczy których znać niemoże człowiek w pomyślności zostający. Pożegnawszy się z tą szanowną familią, milę jeszcze dnia tego na noc ujechałem. Nazajutrz byłem adresowany do jednego pana rossyjskiego, a że to było na trakcie, wstąpiłem, gdzie mię po ludzku i z otwartością przyjął. Był to staruszek mający dwóch synów; chwalił się przedemną, że trzymał guwernera, który przez kilka lat ich uczył po francusku. Zawołał ich, i kazał ze mną mówić. Lecz co było moje za podziwienie, gdy żadnego słowa ich zrozumieć nie mogłem. Było to zapewne coś podobnego jak owa przypowieść du Bas-breton. Rozmawiali ze sobą z wielką szybkością nic na moje pytanie nieodpowiadając. Gdy ojciec żądał, abym mu dał opinią względem ich niedoskonałości, niechcąc go z błędu wyprowadzić, który robił szczęście jego, powiedziałem, że trzeba, aby dzieci jego więcéj wprawy miały, którą nabędą na wielkim świecie. Mieliśmy jeszcze mil 12 do Tweru, które w przeciągu 6 godzin niespełna zrobiliśmy. Stawamy u kapitana sprawnika, człowieka miłosiernego, grzecznego ale bojaźliwego, przyjmuje on nas do domu swego, ofiaruje wszystkie wygody, ale oświadcza, że nazajutrz z transportem niewolników w dalszą pojedziemy drogę. Wystawiam stan Ossolińskiego, że ma nogę nieopatrzoną, że może kaleką zostać, proszę o doktora, powiadają że niema żadnego. Było ich czterech, ale późniéj dowiedziałem się, że tylko dla słabości niebezpiecznéj pozwalano się zostać, a oni chcąc się nas jak najprędzéj pozbyć, powiedzieli, że tylko jeden jest lekarz i który nie może przyjść bo sam chory. Przychodzi mi myśl przyjąć obowiązki guwernera na czas, jaki będę w niewoli. Dowiedziawszy się, że gubernator miał trzech synów i potrzebował człowieka do nauki, proszę kapitana sprawnika aby pojechał oświadczyć, że będę dawał lekcye języka francuskiego, pisania, czytania, historyi, i że żadnéj pensyi niepotrzebuję, bylem miał stancyą i żywność. Przyjmuje propozycyą kapitan sprawnik, czyni mi nadzieję, że w mocy gubernatora jest mię zatrzymać i że będzie kontent z takiéj akwizycyi. Wsiada sam do sanek, ja plany edukacyi układam. Lecz moment ukontentowania mego był za krótki. Powraca kapitan sprawnik, wyczytuję z twarzy jego smutny niepomyślny skutek, nakoniec powiada mi, że jako więźnia przyjmować niemoże. Że dla tych tylko jest excepcya, którzy przysięgę wierności wykonawszy, zostają w tym kraju. Oddać sprawiedliwość muszę litości kapitana sprawnika, że robił co mógł aby nas zatrzymać, ale otaczający tak byli barbarzyńcy, że sobie igraszkę z naszego położenia robili. Oznajmiają nam żebyśmy się gotowali do podróży, przynoszą ubiór który jest dla więźniów przeznaczony, to jest: kożuch barani, buty z prostego rzemienia, rękawice wełniane, pończóch para z grubéj wełny, pas włóczkowy i koszula gruba, jak dla złoczyńców co na śmierć prowadzą. Przynoszą na siedm dni miedzią lenung: to jest mnie po półtora rubla na dzień, adjutantowi Ossolińskiemu po 50 kopijek a służącemu po 18. Półtora rubla zdaje się że czyni 10 złp., ale że papiery w tym kraju nawet tracą: więc realnie na dzień dla pułkownika jest wyznaczone półtrzecia złp. dla podoficera subalterna 25 groszy, a dla służącego 9 groszy. Widok ten ubioru, płacy, a nadewszystko myśl oddalenia się od żony, i was kochane dzieci, tak ścisnęły serce moje, że łzy jedne przytomność mi wróciły. Widziałem wzruszonego kapitana sprawnika, sam się rozpłakał, mówiąc nic dla was uczynić nie mogę, ale jego koledzy zaczęli

tału, jak siłę rodziców do pracy, dają one nadzieję podwojenia może, na każdy wypadek zaś znacznego pomnożenia swego małego dochodu;

b) *niemowlętom* dają zdrowie i siłę, podstawę nieocenioną dla każdego, niezbędną zaś dla ubogiego, ono je ma postawić w możności zarobienia sobie kiedyś uczciwym sposobem kawałka chleba, przez zdrowie duch jego ma wziąść dogodny sobie kierunek, ile że się zaprzeczyć nie da, że między cielesnem i moralnem zdrowiem zachodzi żywe na siebie oddziaływanie;

c) dla rodzeństwa niemowląt są one uwolnieniem od trapiącego przymusu piastowania dzieci, do którego czas może właśnie z godzin szkolnych urwano, ochroną od wywichnienia i potwornéj postaci, która aż nazbyt często jest skutkiem noszenia młodszego rodzeństwa;

d) *dla państwa* nabierają znaczenia przez bardzo ważny wpływ na publiczną opiekę nad ubogimi i nad stanem zdrowia.

Ochrona niemowląt zmniejsza gołotę, albowiem umożebnia albo ułatwia ona rodzicom udawać się na swój codzienny zarobek i przyczynia się tem samem do zmniejszenia ubóstwa. Z obejrzenia dziecięcia przez lekarza dowiadują się dopiero niektórzy rodzice o słabości swojego dziecięcia, co ich stawia w możności starać się o jego leczenie czyto w szpitalu dla dzieci, czy też jakim innym sposobem.

To samo powiedzieć można o niemowlętach już przyjętych, jeżeli się późniéj u nich choroba objawi.

Wiele dzieci, które pomarły z braku wczesnéj pomocy lekarskiéj, byłoby ocalało na pociechę rodzicom, gdyby były się doczekały „ochrony niemowląt.“

„Ochrona niemowląt“ umożebnia matkom uboższych klas pracujących karmienie dzieci własną piersią; dopomaga ona do rozszerzenia szczepienia ospy, przeszkadza stosownem pielęgnowaniem powstaniu niejednéj choroby, ułatwia dostrzeżenie onéj, przyczynia się do jéj uleczenia i niedopuszcza szerzenia się zjadliwych i zaraźliwych chorób.

Ze względu na wyłożoną ważność „ochron niemowląt“ poleca się zakłady te powszechnéj uwadze i byłoby do życzenia, aby dla swéj stosowności i niezaprzeczonego pożytku, jaki przynoszą klasie pracującéj, powoli we wszystkich miastach znalazły założycieli i wsparcie.

Od c. k. galic. Rządu krajowego.

Lwów d. 31 stycznia 1853 r.

Korespondencya Czasu.

Poznań 9 kwietnia.

Wczoraj odbył się pogrzeb, onegdaj exportacya zwłok świątobliwego biskupa, o którego śmierci w ostatnim liście wam doniósłem; JE. arcybiskup w obu razach celebrował, a dwóch pierwszych kaznodziei naszych w wymownych słowach przypomniało cnoty zmarłego, ksiądz A. Prusinowski na exportacyi, ksiądz J. Janiszewski na pogrzebie. Oprócz całego miejscowego duchowieństwa, części władz królewskich, niesłychana liczba osób oddała ostatnią usługę zmarłemu, która i co do duchowieństwa i co do obywateli z prowincyj, a przed wszystkiem co do ludu, który tyle kochał biskupa Dąbrowskiego, byłaby była daleko znaczniejszą, gdyby doniesienie o téj bolesnéj stracie, a potém o dniu exportacyi i pogrzebu, było nieco rychléj umieszczoném w gazecie, publiczność bowiem zamiejscowa dużo za późno uwiadomioną została. JE. arcybiskup bardzo mocno uczuł tę niepowetowaną stratę, tego niezmordowanego współpracownika, którego tak trudno zastąpić będzie. Rzeczywiście ciężka to chwila dla naszego JO. arcypasterza, gdzie obok tylu trudności różnorodnych, jeszcze tyle miejsc ma osieroconych w kapitułach obu. Mamy nadzieję, że szanowni kaznodzieje którzy przemawiali przy tym smutnym obrzędzie ku zbudowaniu publiczności, która nie była w możności ich słyszeć, kazania swoje drukiem ogłoszą. Mówiąc o kazaniach, donoszę wam, że w Lesznie wyszło z druku kazanie miane w Krakowie, w czasie obrzędu żałobnego za ojca Antoniewicza.

Z dzienników urzędowych dowiadujemy się, że N. Pan zatwierdził koncessyą towarzystwu melyoracyjnemu bagien Oberskich, do wydania obligacyj na summę 250,000 talarów, która za pomocą zwykłych składek, oprocentowaną i umorzoną być ma, a tymczasem posłuży do szybciejszego wykonania robót, byleby rzeczywiście tak było; bo powtarzamy, że dziś w obec tylu nielegalności w zarządzie tego towarzystwa popełnionych, ani w prawie, ani w osobach niewidzimy gwarancyj; a ciężar nowy nałożony na interesentów i to w bardzo znacznéj summie, jest najwybitniejszym rezultatem.

Obawa powodzi dotąd nieminęła, chociaż o wiele się zmniejszyła, bo woda w Warcie od kilkunastu godzin wzrastać przestała, a przy pogodzie jaką mamy jest nadzieja, że się wnet zmniejszać pocznie.

W skutku wielkich wód, kolej żelazna niedaleko od Poznania, przerwaną została, co naturalnie opóźnia znacznie pociągi, bo w miejscu tém pasażerowie i pakiety z jednego na drugi pociąg, przepakowanemi być muszą.

Co do budowy kolei żelaznéj do Wrocławia, niewiemy czy jest tak pewną, jak w ostatnich czasach głoszono.

Mówiąc o Izbach, niepodobna niezwrócić uwagi waszéj, na konanie z własnéj woli Izby Iéj, bo to rzeczywiście ciekawe widowisko, w innych Izbach uwaga wytężoną bywa jak i starania na większość, na wzmocnienie tego lub owego stronnictwa. Izba Isza pruska obecna, jedno ma tylko zadanie patryotyczne, wytężenie w jedynym celu, a tém jest, by być w komplecie; brak kompletu jest tą marą niepokojącą polityków restauracyjnych, bo wszelkie obrady z tego powodu udaremnionemi być mogą.

Rząd wyznaczył do Poznania predykanta kalwińskiego, który po polsku każe! jaką polszczyzną to rzecz inna, dość że było kazanie polsko-kalwińskie; co do słuchaczów to także rzecz inna, o tych niesłyszeliśmy.

Wiedeń 11 kwietnia.

ꙍ Pomimo powrotu zimnego powietrza, a nawet i śniegu, N. Pan przepędza ranki na polowaniu w okolicach Laxenburga. Parada wojskowa która miała mieć miejsce pozawczoraj, nastąpi za pierwszém ukazaniem się słońca. Godziny dzienne N. Pan poświęca ciągłéj pracy z ministrami. Podróż do Wenecyi na inauguracyą fregaty *Schwarzenberg*, dotąd niezdecydowana. Z końcem tego miesiąca jeźli czas się polepszy, cała dostojna rodzina cesarska i sam N. Pan przeniosą się na mieszkanie do Schönbrunn.

Poseł nadzwyczajny z Carogrodu Mustafa Effendi był bardzo dobrze przyjętym przez N. Pana. Posłuchanie atoli trwało bardzo krótko i nie miało żadnéj politycznéj barwy. Gabinet tutejszy pozostaje przy zapewnieniach danych jen. Leiningen przez Sułtana i Dywan. Wszakże wysłał w tych dniach depeszę do pana de Kletzl polecając mu naleganie na większe gwarancye ze strony podrzędnych władz tureckich, dla własności i osobistego bezpieczeństwa poddanych austryackich zamieszkałych lub przebywających w Turcyi. Od czasu powrotu jen. Leiningena skargi w téj mierze nie ustały i owszem zdaje się, że się mnożą.

W sprawie z Piemontem wszystko jak dawniéj. Gabinet tutejszy obstaje przy swém postanowieniu. Dwie noty gabinetu turyńskiego zostały nawet bez odpowiedzi. Przed kilkądniami p. hr. Golzi wyjechał z ostatniem do Turynu tutejszego rządu oświadczeniem. Jest ono spokojniejsze co do tonu, lesz utrzymuje pierwsze postanowienie. Pan de Revel odebrał wczoraj od swego rządu depesze przez kuryera umyślnego, które oddychają, chęcią załatwienia tego sporu pojednawczo. Mówią także że książę Genui ma tu w tych dniach przybyć w przejeździe do Saksonii. Może być, że przyniesie z sobą coś stanowczego. W każdym razie mogę was zapewnić, że hr. Revel poseł piemoncki nie myśli bynajmniéj dotąd o wyjeździe z Wiednia.

Dziś w południe odbyła się w kaplicy cesarskiéj ceremonia wręczenia beretu przez Cesarza prymasowi Węgier. Kardynał nuncyusz daje dziś wielki obiad.

Berlin 10 kwietnia.

† Izby sejmowe miewają teraz codzienne posiedzenia publiczne, aby podołać ile można, nawałowi przedmiotów prawodawczych, przygotowanych oddawna do sprawozdania w osobnych komisyach. Mimo pośpiechu, z jakim Izby obecnie przedmioty te w obradach publicznych traktują, niepodobieństwem będzie wszystkie w téj jeszcze sesyi załatwić. Aby jednak przygotowane w ciągu niéj prace komisyjne nie były nadaremne, przyjęto do regulaminu obrad wniosek, aby niezałatwione w jednéj sesyi przedmioty przechodziły w stanie, w jakim pozostały do drugiéj, przez co dla każdéj sesyi, która dotychczas zawsze na nowo czynności swe rozpoczynała, wiele czasu się oszczędzi, i w prawodawstwie sejmowém zachowaną będzie przez każdą trzechletnią legislaturę jakaś całość i ciągłość. Izba pierwsza zajmowała się dotąd głównie petycyami, Izba druga projektem do prawa względem opodatkowania dróg żelaznych. Szczegóły projektu rządowego jużem był dawniéj przytoczył. Komisya nie zmieniła zasady, którą jest wywłaszczenie wszystkich prywatnych dróg żelaznych, za pomocą mającego się opłacać podatku na korzyść państwa; zniżyła tylko w sprawozda-

---

wołać: nasi u nich są gorzéj traktowani, my niepalili Moskwy, niech siadają i jadą. Złość mię taka porwała i rozpacz, że w milczeniu porwałem te ich ubiory oznaczające niewolę i zacząłem się w nie oblekać. Trzeba jeszcze dodać, że podobne ubiory w ordynaryjniejszém jeszcze gatunku były przeznaczone dla służących i żołnierzy. Cel tego kosztu na jeńców, jest chlubnym dowodem ludzkości ces. Aleksandra, znając i zimność klimatu, i dalekie strony w które pędzono niewolników, chciał przynajmniéj i w odzież ich opatrzyć. Ale wykonywacze rozkazów jak pospolicie bywa, cnotę w zbrodnią zamienić umieją. Robiono handel, z tego co było dobrym uczynkiem, zdejmowano ludziom buty, a zamiast tych łyczane trzewiki dawano, zamiast surdutów lub płaszczów które miał, kładziono półkożuszki baranie i tym podobnie.

(Dokończenie nastąpi.)

Duchy pukające i skaczące stoły.

Dzienniki amerykańskie, a nawet listy prywatne pisane do Krakowa przez pewnego lekarza z St. Louis, rozwodziły się szeroko o duchach, które każdy mniéj więcéj może wywoływać i rozmawiać z niemi za pomocą pukania. Co więcéj duchy te amerykańskie sprowadził nawet jakiś spekulant do Londynu, i tam robił z niemi eksperymenta, każąc sobie płacić każde posiedzenie po pięć gineów. Jak zaświadczają różne o tém sprawozdania, pukanie daje się słyszeć jakby wychodziło z wnętrza stołu; ma ono wiele podobieństwa z trzaskaniem elektrycznego telegrafu. Zazwyczaj obecne osoby mają alfabet ponumerowany — i jeżeli ktoś zechce wejść w stosunek ze zmarłym krewnym lub przyjacielem, niech tylko sobie jego nazwisko pomyśli, a zaraz usłyszy pukanie, podług którego można słowa składać. Zdarzało się jednak, że one duchy, popełniały grube ortograficzne błędy, co wierzących mogło naprowadzić na wniosek, że świat zaziemski innéj się trzyma pisowni. — Pominąwszy jednak duchy pukające, które jak wszelkie tego rodzaju dziwactwa mają swoich fanatycznych zwolenników, szczególniéj w Ameryce zasianéj protestanckiemi sektami — wyszło na jaw inne wiarogodniéjsze odkrycie, mające, ile się zdaje jakiś związek z oném tajemniczém pukaniem; chcę tu mówić o *skaczących stołach*, o których piszą teraz wszystkie prawie dzienniki. — Dr. Andree z Bremy opisuje cały ten eksperyment szczegółowie. Drugiego dnia Wielkanocy znajdował się on w liczném towarzystwie, gdzie zaczęto rozmawiać o doświadczeniu ze skaczącym stołem (table moving) robioném w Ameryce, co naturalnie wszyscy w żart obrócili. — Lecz pewna dama odezwała się: Bardzo łatwo możemy się przekonać o istnieniu nieznanéj dotąd siły w naturze, w którą i ja niechciałam wierzyć, dopóki brat mój z Nowego-Yorku, nieoświecił mię w téj mierze. — Jakoż wysunięto natychmiast stół na środek pokoju, i ośm osób usiadło przy nim na krzesłach oddalonych o dwie stopy od stołu, który był mahoniowy okrągły, o czterech nogach i ważący 60 funtów. — W liczbie ośmiu osób, było trzech mężczyzn a pięć kobiet, różnego wieku od 16 do 40 lat. Wszyscy żartowali z tego, szczególniéj jeden uczeń nauk przyrodzonych okazywał się wielkim niedowiarkiem. Owa dama tylko lekce ważyła te zdania, powiadając, że na końcu zażartuje z nich wszystkich. Pozasiadawszy w koło, niedotykając się ani sukniami, ani nogami i zostawując na stopę wolnego miejsca między sobą; utworzono łańcuch w ten sposób, iż każdy wolno kładzie ręce swoje na stole, dotykając małym palcem prawéj ręki, mały palec lewéj ręki swego sąsiada, i tak następnie, póki się koło niezamknie. Powiada Dr. Andree, że wiele obecnych gości stało za krzesłami żartując i śmiejąc się i rozmawiając z siedzącymi. Po dwódziestu minutach jedna z kobiet oświadcza, że niemoże dłużéj wysiedzieć przy stole, gdyż czuje się słabą, poczém powstaje i zrywa łańcuch; lecz zaraz ktoś inny ją zastąpił i dopełnił koła. Eksperyment zaczynał nudzić przeciągając się długo, bo więcéj niż pół godziny; chciano już powstać, lecz ów młody uczeń nauk przyrodzonych zachęcał do cierpliwości, powiadając, że w prawym ramieniu czuje jakiś prąd, który się przenosi do lewego ramienia. Inni potwierdzili toż samo, tak, że całemu łańcuchowi on tajemny płyn się udzielił. Słysząc to jakiś stary jegomość oświadczył, że do tylu głupstw na świecie przybywa nowe głupstwo; gdy w tém siedzące panie przy stole krzyknęły: Otóż i rusza się, posuwa! — I tak też było w istocie — z razu sam wierzch stołu zaczął się na tę i na ową stronę przeginać, a nakoniec i ruszył się z miejsca. W téj chwili wysunęliśmy krzesła siedzącym — i stół, na którym tylko z lekka wsparte są dłonie, posuwa się w kierenku północnym, lub też biegiem wirowym, tak prędko, że osoby tworzące łańcuch ledwo nastarczyć mogą posuwać się za nim. Trwało to ze cztery minuty. Na czyjąś radę dotknięto się sukniami i nogami — i stół stanął natychmiast.

Podobną próbę odbyto w tych dniach we Wrocławiu, jak o tém dzienniki szląskie donoszą. Działo się to w restauracyi pana Rogall, przy ulicy *Junker und Schweidnitzer Strassen Ecke*. Towarzystwo składało się z siedmiu mężczyzn, którzy posiedziawszy z pół godziny, zuważali, iż stół ruszył się z miejsca naznaczonego kredą, a potém zaczął swoje ewolucye. Cała ta scena trwała 43 minut. Niemasz w tém nic niepodobnego, żeby i u nas niespróbowano tego doświadczenia, którém miasta hanzeatyckie szczególniéj się teraz zajmują, a które przedstawia całkiem nową zagadkę badaczom tajemnych sił natury.

Pozostaje jeszcze zjawisko to dopełnić niektóremi uwagami wyciągniętemi z świeżych doświadczeń. Najpewniejszy skutek bywa, jeżeli łańcuch utworzą osoby płci obojéj; małe dzieci i starce zdają się być pozbawieni dostatecznéj ilości owego płynu magnetycznego.

Niech teraz badacze natury dochodzą co to jest za siła wytryskująca z rąk pewnéj liczby ludzi, a działająca tak potężnie, że może poruszać ciężką masą drewna i nadawać jéj ruch przyspieszony. Rzecz osobliwa, iż ręce tworzące łańcuch, czują się jakby przyciągane od drewna. Zauważano zgodnie, jako kierunek stołu ma się zawsze ku północy, a wirowe obracanie się od lewéj ku prawéj stronie, czasem wszakże bywa i na odwrót. Dotąd próbowano tylko ze stołami z mahoni. Umiejętność prędko wynajdzie prawa, podług których odbywa się ta operacya. Pewien z uczonych bremeńskich zaczyna robić doświadczenia z kompasem; o rezultacie jednak nic niewiadomo. Przedmiot ten dostarczy obfitego materyału i dla ludzi poważnych i wesołych, dla akademiów i żartobliwych pisemek. Każdy dzień przyniesie zapewne co nowego.

niu swém stopniowaną skalę podatku, a to w ten sposób, że od czystego dochodu włącznie 4%, podatek ten wynosić będzie $^1/_{40}$; od więcéj nad 4 do 5%, włącznie wynosić będzie $^1/_{20}$; nad 5 do 6% włącznie $^1/_{10}$; a od dochodu nad 6% $^2/_{10}$. Izba przyjęła tę modyfikacyą wielką większością. Podatek ten będzie wybieranym od 1854 roku, a to wedle czystego dochodu z poprzedzającego bieżącego roku; przeznaczonym zaś jest na umorzenie kapitałów zakładowych przez częściowe wykupywanie akcyj pierwotnych, tak, aby w przeciągu pewnéj liczby lat, wszystkie drogi żelazne stały się własnością rządową. Przeciwko zasadzie tak oszczędzonego podatku da się ze względów ekonomiczno-politycznych wiele powiedzieć i dzienniki tutejsze nie zaniedbały rozjaśnić komunistycznego jéj pojęcia, dającego się zastósować do wszystkich i wszelkich przedsięwzięć, które rząd przez podobne opodatkowanie zająć może, jeśli zechce, na rzecz swoją. Lecz Izba druga nie wdawała się bardzo w rozbiór istotnego pojęcia przyjętéj zasady; wystarczało jéj na usprawiedliwienie podatku formalne prawo rządu do nałożenia go, datujące jeszcze z 1838 r., w którym rząd opodatkowanie dróg żelaznych był sobie zastrzegł.

Projekt do prawa względem opodatkowania cukrowni burakowych przyjdzie niezwłocznie do obrad publicznych. Rząd nadto ma podobno zamiar podwyższenia podatku od gorzelni o $1^1/_2$ miliona talarów. Według budżetu podatek ten wynosi za rok 1853 w okrągłéj sumie 5,100,000 talarów. Lecz gorzelnie jeszcze nie upadają, owszem w ostatnich latach zysk się ich zwiększył. Czemużby nie miały wyższego podatku opłacać? Lecz ten właśnie podatek napotkałby zdaje się na wielką opozycyą w Izbach, w których zasiada tak znaczna liczba posiedzicieli ziemskich, głównie w kwestyi téj interesowanych. Zresztą wiadomość ta, pochodząca z gazet hamburgskich, podlega jeszcze wątpliwości.— O innych projektach do praw wspomnę, gdy przyjdą do obrad publicznych.

Minister sprawiedliwości miał w tych dniach do rozstrzygnienia kwestyą czy żydzi mogą adoptować dzieci chrześciańskie? Rozstrzygnienie tak wypadło: że nie mogą adoptować nawet w takim razie, gdyby się zobowiązali, że adoptowane dziecko w religii chrześciańskiéj wychować każą.— Kwestya żydowska zajmuje teraz w ogóle bardzo mocno całą ludność tego wyznania. Wiadomo, że ministeryum nakazało przywrócić zapomniane w skutku zmian zaszłych od 1848 r. prawo z roku 1847 dotyczące żydów. Wiadome już są także przyjęte w Izbie pierwszéj ograniczenia praw obywatelskich i politycznych żydom równie jak i chrześcianom wedle konstytucyi służących. Przeciwko tym ograniczeniom zachodzą do Izb i do ministerstwa od żydów z całego kraju liczne petycye i protestacye. Czy im to co pomoże, chociaż sprawa cała wytoczy się przed sejm? chociaż katolicy, broniący wolności wyznania, gwarantowanéj przez konstytucyą, mają zamiar stanąć w obronie żydów? Izby skończą niezadługo swe czynności. Prawo z 1847 r. może przejść w prędkie wykonanie; żadną uchwałą sejmową nie było ono zniesione; tém mniéj będzie mogło być zniesionem po wykonaniu. Artykuł 12 konstytucyi, tak jak wiele innych, stanie się skutkiem przeciwnych praw specyalnych, czczém słowem dla wyznań niechrześciańskich. Emancypacya żydów w Prusiech należy także do zdobyczy rewolucyjnych; dostateczny powód, aby ją wymazać z prawodawstwa krajowego.

Z łona towarzystwa pielęgnowania zdrowia, które przez policyą uważane za rewolucyjne, rozwiązanem zostało, powstają coraz liczniejsze protestacye. Dzisiejsze dzienniki zawierają silną protestacyą siedmiu praktycznych lekarzy, którzy w towarzystwie tém byli czynnymi, odpychając od siebie wszelki zarzut jakiejbądź rewolucyjnéj dążności i zbijając fałszywe szczegóły policyjnego dekretu. Ponieważ przy przejrzeniu kas towarzystwa pokazał się w rachunkach defekt 1,283 tal., któremu przyaresztowany kupiec Levy jako kasyer zaprzecza, twierdząc, że część brakujących pieniędzy jest u przyjaciela jego bezpiecznie złożona, którego nazwiska jednak powiedzieć nie chce; prezydent policyi wzywa publicznie nieznaną osobę, aby się zgłosiła z posiadanemi rzeczonych pieniędzy, jeżeli uniknąć chce niemiłych dla siebie skutków z niepra- wnego zatajenia obcych funduszów; wierzycielom zaś towarzystwa, którzy się po zabraniu kas do policyi o należytości swoje zgłosili, prezydent policyi oświadcza, że w kasie tylko 11 tal. 25 srgr. znajduje się obecnie na ich zaspokojenie. Sprawa ta jak widać stanie się powodem do różnych cywilnych sporów obok politycznego procesu, który swoją drogą będzie prowadzony. Liczba aresztowanych w stolicy nie pomnożyła się, lecz słychać równocześnie o wizytacyach i aresztowaniach prawie z całych Niemiec. Przypominają się czasy agitacyj demagogicznych. Bodaj rezultat obecnych aresztowań nie miał większego znaczenia.

Dnia 15 oczekiwany tu jest kurfirst Heski. Tegoż dnia książe Pruski przybędzie z nad Renu do Berlina.

Hamburg 10 kwietnia.

W przeszłéj korespondencyi donosiłem o toczących się rozprawach nad prawem dziedzicznem w sejmie duńskim, i o protestacyi księcia Szleswik-Holstein Noer. Potwierdziła się tymczasem wiadomość o przesłaniu na ręce prezesa Izby duńskiéj rzeczonego oświadczenia, a sejm w dniu jeszcze przedonegdajszym, obradował nad kwestyą dziedziczności pod względem królewskiéj *Botschaft*. Przedmiotem téj więc dyskusyi, było odrzucenie wniosku Larden-Clausena. Minister prezydujący Bluhme, oświadczywszy się na posiedzeniu dnia poprzedzającego za przyjęciem bezwarunkowém propozycyi rządu, a którą to propozycyą oznaczył jako kwestyą gabinetową, tj. że od jéj przyjęcia lub odrzucenia zależeć będzie, czyli ob cne ministeryum zostanie przy sterze rządu lub nie, wyraził się wreszcie bez ogródki i z tém, że rząd niemyśli uwzględnić nawet propozycyi Madwiga. Zdaje się więc, że ministeryum powzięło słuszne bardzo postanowienie, nieodstąpić w niczém od formy dotychczasowéj *Botschaft* królewskiéj. Czy dlatego ustąpienie ministeryum można uważać za bliskie? niewiadomo. Powiadają, że pp. Clausen i Knuth mają być do stołu królewskiego zaproszeni i wnoszą z tego, że zmiana ministeryum nastąpi w taki sposób, że wejdą doń nietylko dwaj owi panowie, lecz zapewne i pp. Tillisch i Rosenorn, obydwa kandydaci w myśli ogólnego zebrania sejmu. Rzecz cała o to chodzi, że sejm rezerwacyi Rossyi się obawia, a ministrowie przeprowadzić chcą „Botschaft", która protokół i też rezerwacye sankcyonuje. We *Folketingu* rozprawiano nad prawem finansowém i rozpatrzono budżet ministeryum skarbu. P. Madwig powtórnie obrany został na prezydenta.

W przyszłym miesiącu okręt liniowy *Dannebrog* w zupełném uzbrojeniu i osadą wojskową ma wyjść z portu dla odbycia ćwiczeń na morzu północném.—Drut zupełnie nowéj konstrukcyi przeznaczony na telegraf elektromagnetyczny podmorski, przybędzie wkrótce z Londynu; spodziewać się więc można, że niezadługo Anglicy półwysep duński zaopatrzą nietylko w telegrafy, ale i w koleje żelazne.

Paryski korespondent *Hamburger Nachrichten* pisze z Paryża, że w Carogrodzie nietylе kwestya o miejsca święte uwagę powszechną na się ściąga, ile dążność Rossyi posięść moralnie Turcyę. Sztabowi oficerowie rossyjscy wysłani zostali aby zdać raport o stanie tureckich prowincyj, wysłuchać skargi Greków, zbadać stosunki, jednem słowem, zarządzić śledztwo administracyi i rządów sułtana. Chociaż książe Menżyków wyraził się z tém, że rad zgodzić się z sprzymierzeńcami Rossyi co do kwestyi miejsc świętych, wysłał przecież czterech oficerów do Jerozolimy, którzy podniosłszy w Atenach nieco ducha greków, mają tam popierać księży greckich i Ormian. Instrukcye ich mają być następujące: sporządzić statystykę ludności chrześciańskiéj w Jerozolimie, policzyć dokładnie miejsca święte, zdać raport o stanie miejsc świętych w jakim były przed r. 1808, zbadać jakie było ich położenie przed ostatnim firmanem; obecny stan miejsc świętych i treść reklamacyi łacinników. Przytém utrzymanie *status quo*, aż do rozstrzygnięcia kwestyi na konferencyach w Stambule odbyć się mających, wreszcie które dawniéj przez chrześcian posiadane świątynie, są dzisiaj w posiadaniu muzułmanów i zamienione na koszary i magazyny. Zresztą Turcya przygotowania do obrony w Dardanelach przedsięwzięła, zbiera wojsko i ściąga kontyngensa.

Bawi tu tancerka nowo przybyła p. Bellon z Wiednia, która po tańcach p. Pepita, wdziękiem i poetycznością przedstawianych przez nią ról, jak np. „Willis" nierównie większém cieszy się powodzeniem, aniżeli owa hiszpanka. Ta ostatnia była piękną, ale zbyt wyzywający charakter narodowych tańców, radził wreszcie słuszną wstrzemięźliwość naszych *habitués* widowni. Pani Bellon przeciwnie niejest piękną, ale wynagradza to talentem niesłychanym naśladowania p. Taglioni w układach ciała pełnych powabu, natchnionych myślą, która zdaje się przewodniczyć każdéj postawie. Przytém mimika wyraźna, pełna wdzięku i bez najmniejszego odcienia przesady. Gdyby przejścia z jednéj postawy w drugą, zmiany pewnych układów były miększemi i więcéj zaokrąglonemi, równaćby się mogła z p. Taglioni.

Z rozwiązaniem gminy chrześciańsko-katolickiéj (Christkatolische), nastąpiło rozpędzenie i szkoły, do któréj pomimo zakazu policyi dzieci uczęszczały. Wczoraj byłem obecnym na pierwszéj prelekcyi o mnemonice p. Kothe, który niesłychanéj biegłości swéj pamięci dał dowody. Między innymi dyktował odrazu 10ciu osobom dziesięć różnéj treści listów. Treść podaną mu została, między innemi list kupiecki, miłosny, wyzywający inwitujący, przyjaciołki jednéj do drugiéj, bratanka do stryja o pieniądze itd. P. Kothe ma dać tu cały kurs złożony z trzech lekcyj, nauczający słuchaczy nietylko systemu, ale sposobu nabycia wielkiéj i wiernéj pamięci. — Sztuka pani Girardin „Lady Tartuffe" w tłumaczeniu niemieckiem wielkie ma tu powodzenie, chociaż ktoś o niéj powiedział; *c'est Tartuffe en Lady (enlaidi)*. Ja tegoż jestem zdania, bo Tartuffe w postaci kobiecéj przybiera kształt i charakter nierównie obrzydliwszy i nierównie więcéj rażący, aniżeli Tartuffe sławnego francuzkiego poety. Złość szatańska którą ubarwiła p. Girardin swego tartuffa i wewnętrzne niektóre pobudki tego charakteru, zdaje się że są zdjęte z owéj przyjaciołki „Matyldy", którą Eugeniusz Sue trafnie skreślił w swym romansie „Matylda".

Przegląd Polityczny.

Do wiadomości podanych przez naszych korespondentów z Berlina i Hamburga, niemamy nic dodać. Obrady Izb pruskich niemają żadnego ogólnego interesu. Z nowych projektów przedłożył rząd jak donosi depesza wniosek o podwyżkę podatku od zacierów. Aresztowania pojawiają się jeszcze pojedynczo po różnych stronach Niemiec, podobnież rewizye domowe. Niemcy północne nie mają z resztą bezpośredniego wpływu na sprawy Europy, i dla tego relacye o nich ograniczać się muszą na przedstawieniu domowych stósunków.

— Francuskich i angielskich dzienników nieodebraliśmy dzisiaj. Depesz telegraficznych także żadnych niema. Słowem, rzadko kiedy dał nam się uczuć taki brak wszelkich ważniejszych wiadomości.

— Gubernator Chiński Sew zdegradowany został za niedostateczny opór powstańcom. Z tego przekonać się można, że ta długa domowa wojna w Chinach nie z korzyścią prowadzoną jest przez rząd.

Wiedeń 11 kwietnia. *Constitutionnel* zamieścił niedawno artykuł o stanie Włoch, w którym dowedzi, iż prawdziwy postęp dla tego kraju leży w ideach francuskich, wszakże nie w propagandzie rewolucyjnéj protestanckiéj lub filozoficznéj tajnych towarzystw, ale w zdrowych pomysłach prawodawstwa i administracyi organizacyi gminnéj, że kodeksa francuskie i francuskie systemata skarbowe i administracyjne przejęły już włochów i to są dźwignie prawdziwéj wolności i odrodzenia Włoch dające się zastósować pod każdym rządem, owszem tamujące wszelkie zachcenia rewolucyjne *Kor. austryacka* odpowiada dziś na ten artykuł, przytaczając zeń ustępy i dowodzi, iż niezaprzeczając bynajmniéj dobroci praw i urządzeń francuskich, nie można im przyznać powszechnego zastósowania, ani do nich samych przywiązywać cenę, od nich samych czynić zawisłą pomyślność i nazywać to wszystko francuskiém, co bądź cywilizacyi jest dziełem. Następnie zwraca uwagę na to, iż prawa i ustawy francuskie nie zapobiegły rewolucyi we Włoszech, gdy stronnicy téj ostatniéj nie sprzyjają porządnéj organizacyi państw, która mniéj czyni masy przystępnemi do hołdowania utopiom. Zaprowadzenie na całym półwyspie francuskich instytucyi nie położyłoby końca zabiegom rewolucyjnym, któreby się tak dobrze przeciw rządowi francuskiemu jak i przeciw każdemu innemu obróciły, a okupacya francuska w Rzymie również jest im nieprzyjazną jak austryacka w Ankonie i Florencyi.

Kor. austryacka kończy tę odpowiedź temi słowy: Najlepszym środkiem położenia tamy rewolucyjnym zabiegom byłoby, aby wszystkie mocarstwa po przyjacielsku czuwały, iżby jak słusznie *le Constitutionnel* nadmienia, nie naruszano w Europie niczyich praw i niczyich granic, i aby pokój i porządek zachowywany był wszędzie, a dobry byt pomyślność i zadowolenie mogły się we wszystkich warstwach społeczeństwa zagnieździć.

— W d. 6 b. m. odbyła się w Medyolanie parada wojskowa całéj załogi, któréj rozdawano znaki honorowe przysłane przez NPana dla tych wojskowych którzy się w d. 6 lutego odznaczyli. Tam gdzie wojska były rozstawione, mieszkańcy okolicznych domów przybrali okna kobiercami bez żadnego ze strony władz zawezwania.

Francya.

Paryż 8 kwietnia. *L'Univers* ogłasza dzisiaj na czele dziennika następujące ogłoszenie paryskiego arcybiskupa:

„My Maryan Dominik August Sibour z boskiego miłosierdzia i łaski stolicy apostolskiéj, arcybiskup paryzki;

Przyjąwszy do wiadomości list okólny wystósowany przez naszego świętego Ojca Papieża Piusa IX do kardynałów, arcybiskupów i biskupów francuzkich z dnia 21 marca 1853;

Chcąc wprowadzić w zastósowanie objęte nim rady, i wejść, co do nas, i bez zastrzeżenia w zamiary naczelnika kościoła;

Pragnąc w ten sposób przyczynić się do uśmierzenia sporów podnieconych w ostatnich czasach i rozradować serce Ojca świętego;

Znosimy dobrowolnie zakazy objęte naszem rozporządzeniem z dnia 12 lutego 1853.

Dan w Paryżu, w naszym arcybiskupim pałacu 8 kwietnia 1853.

✝ *Maryan Dominik August*, arcybiskup paryzki.

W tymże numerze ogłaszając notę *Monitora* dotyczącą cywilnego małżeństwa, *Univers* dodaje z swéj strony te słowa:

„Ta nota kładzie koniec polemice. Nasze uwagi pozostają niezmienne i powtarzać ich nie potrzebujemy. Ograniczamy się na powinszowaniu *Debatom*, *Siècle*owi i panu Dupin; będą oni zupełnie nią zaspokojeni. Jakże oni będą rządowi wdzięcznymi!"

Zresztą pomimo tych dwóch ogłoszeń, polemika nieustaje; biskup Orleański Dupanloup wydał świeżo list pasterski, w którym broni francuzkich prałatów przeciwko zarzutom, jakoby nie byli dosyć uległymi stolicy apostolskiéj. Są w liście tym liczne alluzye do *Universu*.

— Wczoraj był bal w Tuileryach, ale liczba zaproszonych była tym razem bardzo ograniczona i nie przechodziła 500 osób. Cesarz otwierał bal kadrylem z księżną Clary, Cesarzowa z księciem Napoleonem.

— Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że inauguracya pomnika Cesarza Napoleona w kościele Inwalidów, odbędzie się 4 maja, już bowiem *Monitor* ogłasza wybór kaznodziei, mającego przy sposobności oddać cześć popiołom Cesarza; jest nim ksiądz Thiebaut, biskup z Montpellier.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia. Jutro w piątek, drugi koncert braci Wieniawskich, w teatrze, złożony z następ. części: 1) wielki *duet* na temata z opery *Lucya di Lamermoor*, ułożony i wykonany przez braci Wieniawskich, 2) *Adagio élégiaque* i 3) *Polonaise de bravoure* skomponowane i wykonane przez Henryka Wieniawskiego, 4) fantazya na temata z opery *Don Juan* Thalberga, wykonana przez Józefa Wieniawskiego, 5) waryacye na temat; „jechał kozak z za Dunaju“ i 6) mazur wiejski, skomponowany przez Henryka Wieniawskiego. Rozpocznie jednoaktowa komedya pod tytułem: *Godzina Małżeństwa.*

— Gazety *Petersburgskie* pod datą dnia 23 marca z Moskwy, donoszą o smutnym wypadku jaki się wydarzył w Moskwie, to jest o pożarze w cesarskim teatrze. Ogień wszczął się o godz. $9\frac{1}{2}$ rano, wewnątrz gmachu, a płomień szerząc się z nadzwyczajną szybkością, wkrótce całe wnętrze ogarnął. Ani dzielny ratunek, ani wysilone działania straży ogniowéj, niemogły przytłumić rozhukanego żywiołu, i cały gmach ten z wyjątkiem sal bocznych, na 1szém piętrze, oraz pokoi parterowych, w których mieściła się kasa i bufet, do godziny 2giéj z południa stały się pastwą płomieni. Przyczyna pożaru dotąd niewyśledzona; pierwszy ogień dostrzeżony został przez pomocnika maszynisty, Dymitra Tymofiejewa, i już z taką szybkością się szerzył, że Tymofiejew zaledwie zdołał wybiedz, ogarnięty będąc płomieniem. Dymisyonowany podoficer Dementy Kaleda, będąc przy teatrze w służbie, widząc buchające tumany dymu z zabudowania, wpadł do garderoby, gdzie znajdowały się dzieci należące do szkoły dramatycznéj, a uprowadziwszy z sobą takowe, uratował je tym sposobem od zguby nieochybnéj. W chwilach tego pożaru, trzech majstrów przy teatrze wdarli się przez okno 1go piętra na dach; z tych dwóch skoczyło na ziemię i zabiło się, a trzeci mieszczanin Dymitry Pietrow, pozostał na dachu, z którego w żaden sposób zejść nie było można. W tém strasznėm położeniu dla niego, bo należało albo zginąć od płomieni, albo rzucić się z téj wysokości, i znaleźć śmierć podobną jak dwaj towarzysze, zjawia się Wasili Marin, włościanin z dóbr rządowych Ewsieiewa, z powiatu Rostowskiego, gubernii Jarosławskiej, ofiarując biednemu Pietrowu swą pomoc. Jakoż po przystawionéj drabinie, dostaje się do końca kolumn przy głównym zajeździe, stamtąd po rynnie wdziera się w górę i na tyce podaje mu sznur. Pietrow zaczepia sznur u dachu i spuszcza się po nim wraz z swoim zbawcą bez najmniejszéj szkody. Oprócz tego wypadku znaleziono jeszcze trzy spalone ciała niewiadomych dotąd osób, a nadto kilku ludzi ze straży ogniowéj było ciężko ranionych. Sąsiednie przy teatrze domy wszystkie ocalono. (K. W.)

— Jako charakterystyczny szczegół hiszpańskich obyczajów podają dzienniki, nadzwyczajną uroczystość z jaką się odbył w Madrycie pogrzeb sławnego toreadora (pogromcy byków) Jose Redondo, przezwanego *El Chiclanero*. Od godzinie 3éj z południa wszystkie ulice, któremi przechodzić miał orszak pogrzebowy napełnione były ludźmi ze wszystkich klas społeczeństwa. Wszystkie balkony pełne były dam i panów. Około godziny 5 przybył orszak na ulicę *puerta del Sol*, karawan zaprzężony sześcią końmi, z czarnemi u łbów piórami. Otaczali go najznakomitsi toreadorowie, a za niemi postępował niezmierny ciąg powozów i karet, które na ćwierćmiliowéj przestrzeni wszelką przerywały komunikacyą.

— W Brighton zdarzył się rzadki wypadek rozsadzenia kotła lokomotywy jeszcze przed jej wyjazdem. Winę tego wypadku przypisują nieostrożności maszynisty, który wraz z konduktorem i opalaczem rozszarpani zostali na sztuki. Wierzch kotła przebiwszy dach dworca kolei, padł w oddaleniu stu sążni.

— Skazany w pierwszéj instancyi na 16 lat więzienia za udział w zabójstwie Auerswalda i księcia Lichnowskiego, w czasie rewolucyi frankfurtskiéj, Nispel, z Bockenhaim, powiesił się w więzieniu w Frankfurcie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 12 kwietnia. Dzisiejszy dzień targowy przekonał o potrzebie dawno uznanéj, a zaspokojenia wyglądającéj, tj. budowy drogi bitéj do Barana. Ani jeden wóz zboża nie przyszedł z tamtego punktu na targ, nie było téż wszystkiego jak tysiąc korcy na sprzedaż; gdy wszakże też same powody, które ograniczyły przywóz stały na przeszkodzie wywozowi, przeto ilość ta wystarczyła na miejscową konsumpcyę aż nadto dostatecznie. Bo też oprócz głównych dróg pocztowych reszta linij komunikacyjnych po Galicyi jest w stanie prawdziwie opłakanym, a od tego znacznie zawisł stan cen zbożowych. Z dzisiejszego targu widać tylko było poszukiwanie pięknego jęczmienia siewnego, reszta kupna szła chwiejąco. Conieco żyta sprzedano na $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$, 8 złr. Pszenicy na 9, $9\frac{1}{2}$, $9\frac{3}{3}$, $9\frac{7}{8}$; jęczmienia na $6\frac{1}{4}$, $6\frac{3}{4}$, 7; owsa na $3\frac{3}{4}$, 4, $4\frac{1}{4}$, $4\frac{1}{2}$; rychlik na siew płacono po $4\frac{3}{4}$ do 5 złr. Ceny ku końcowi pozostały tylko nominalne, bo po zaspokojeniu potrzeby nikt nie kupował, a spekulanci nie zapuszczali się w dość wysokie ceny licząc na rychłą zmianę powietrza i poprawę dróg.

Targ koni lepiéj zaopatrzony i chęć kupna większa, płacono więc po cenach dawniejszych bez wielkiego przebierania.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 12 kwietnia 1853 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	9	15	10	—	8	45	9	$7\frac{1}{2}$	—	—	8	30
„ „ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	8	—	8	10	7	45	7	$52\frac{1}{2}$	7	20	7	37
„ jęczmienia	7	—	7	$7\frac{1}{2}$	6	30	6	40	—	—	6	22
„ owsa rychliku	—	—	5	—	—	—	4	1.	3	$52\frac{1}{2}$	4	—
„ grochu	—	—	9	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	13	—	—	—	12	3	—	—	—	—
„ koniczyny białéj	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny czerwonéj	—	—	33	—	—	—	28	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	5	—	—	—	4	30	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	1	—	—	—	—	54	—	—	—	42
„ słomy „	—	—	1	$7\frac{1}{2}$	—	—	—	52	—	—	—	45
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	2	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	1	$52\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	37	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	38	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	1	8	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Jakób Miczyński.* *Karol Kempter.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 13 kwietnia.* Metaliki 5-proc $94\frac{3}{8}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{3}{4}$. Metaliki 4-proc. $75\frac{7}{8}$. — 3-proc. z 1850 r. $57\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $202\frac{7}{8}$. — Augsburg $109\frac{3}{4}$. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż $130\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1414. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$, B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 12 kwietnia. Banknoty austryac. żądają $95\frac{3}{4}$, płacą $95\frac{1}{2}$. Pruski kurant ż. $102\frac{1}{4}$, pł. 102. — Ruble srebrem nowe ż. $100\frac{1}{2}$ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. $103\frac{1}{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33 —. — Listy Zastawne polskie żądają $101\frac{2}{3}$ pł. $101\frac{1}{2}$. — Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. $92\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 8go kwietnia. Dukat holend. 5 złr. 2 kr. Dukat ces. 5 złr. 8 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 48 kr. — Rubel ros. 1 złr. 43 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 50 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 12 kwietnia. — Metaliki $94\frac{7}{16}$. — Nowa pożyczka. $85\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wied. 1412. — Akcye kolei żel. szl. 243. — Agio od złota $14\frac{1}{8}$, od srebra $9\frac{1}{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 12 kwiet. Banknoty austryack. $93\frac{1}{4}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{1}{4}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $97\frac{3}{4}$ d. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{1}{2}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94\frac{1}{4}$ d.

URZĘDOWE.

Ner 6026. **RADA MIASTA KRAKOWA.** [344]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, iż w jéj depozycie znajduje się zegarek srebrny, od podejrzanéj osóby odebrany, właściciel tego zegarka zechce się do Rady Miejskiéj w przeciągu jednego miesiąca zgłosić.

Kraków dnia 7go kwietnia 1853 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — Z. sekr. jen. *J. Estreicher.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
12	2	27" 1"' 486	+ 1° 8	2"'. 14	ppłzachodni słaby	pochmurno	śnieg	+ 1°8	—1°2
„	10	„ 0 885	+ 1° 3	2 09	ppnzachodni „	pogoda z chmurami	po południu śniegi		
13	6	„ 0 386	+ 1° 2	2 02	wpnwschodni „	pochmurno	deszcz		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CHAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.